Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 6 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 199

Nr. 480. Kraków, wtorek 22 października 1907 r. Rok XV.

Nowy gwałt rosyjski.

Rosja konstytucyjna nie wiele się różni od Rosji despotycznej, a metoda postępowania „konstytucyjnego" rządu p. Stołypina wcale się nie różni od sposobów używanych przez takie filary despotyzmu i biurokracji, jak Plewe i Goremykin. A przytem nie zmieniły się w Rosji stare tradycje czynowniczego wszechwładztwa. Car wydaje manifesty tolerancyjne, głosi równouprawnienie narodów, powołuje społeczeństwo do rządów, — a czynownicy tłumaczą i spełniają ukazy carskie według własnych zapatrywań i stosownie do własnych korzyści, które są dla nich zawsze decydującemi. W ten sposób nawet wymownie objawiona wola nieograniczonego w teorji monarchy staje się martwą literą, — a najgoretsi obrońcy, — w teorji, — despotyzmu carskiego, — nie wahają się łamać rozkazy carskie, — gdy te ograniczają ich własną samowolę. Jest to pogląd zaczerpnięty z pruskich wzorów:

„Und der König absolut,
„Wenn er unseren Willen tut"...

śpiewają junkry pruscy...

Samowola czynownicza podeptała konstytucję nadaną przez cara, — narusza nieustannie ukaz tolerancyjny, — iprzedłuża w nieskończoność ucisk narodowy. Nowy przykład wybryku biurokratycznego mamy w rewegacji biskupa wileńskiego bar. Roppa.

Biskup wileński pada ofiarą dwóch wrogich żywiołów, które się przeciwko niemu sprzęgły. Boleśnie to powiedzieć, ale przeciwko ks. Roppowi intrygowali obok czynowników wileńskich, księża litewscy i to w sposób bardzo podobny, za pomocą denuncjacji...

Okoliczności zaś, które wywołały tę smutną nad wyraz koalicję, znajdują wytłumaczenie w obecnem położeniu Litwy.

Z chwilą wydania ukazu październikowego i manifestu tolerancyjnego spadła nagle z prowincyj litewskich cienka maska rusycyzmu wtłoczona na ten nieszczęśliwy kraj po 1863 r. Fikcja kłamliwa, stworzona przez Murawiewa, że Litwa jest prowincją etnograficznie rosyjską, — nie dała się dłużej utrzymać, i okazało się niejako oficjalnie, że po za nieliczną stosunkowo kolonją urzędniczą, i po za ciemną rzeszą żydowską przybierającą pozory rosyjskie przez zwykłą spekulację, nie ma na Litwie wcale rodowitych Rosyjan. Co więcej, wyszedł na jaw polski charakter kraju, a przynajmniej w guberni wileńskiej gdzie nawet większość wiejskiego ludu używa polskiegojęzyka, a katolicy białoruscy, mimo wszelkich prześladowań, przechylają się stanowczo ku polskiej kulturze. To „odkrycie" przeraziło klikę czynowniczą, gdyż przed oczyma tych drapieżnych szakali, którym Litwa przez tyle lat na pastwę była wydana, pojawiła się perspektywa utraty dochodów, godności i wesołego próżniaczego życia. Ponieważ jednak nie mieli na Litwie żadnego gruntu pod nogami, postanowili wyszukać sobie sprzymierzeńców, i znaleźli ich w obozie t. zw. Litwomanów, to jest szowinistów litewskich, którzy spoglądają z ślepą i wprost niezrozumiałą nienawiścią na postępy polskości na Litwie. A dodać trzeba, że procent Litwinów jest w gubernii wileńskiej stosunkowo nieznaczny, a inteligencja litewska jest prawie cała importowana ze Żmudzi. Ale w umysłach tych ludzi, obałamuconych narodowym szowinizmem, i zręcznie podniecanych przez rząd rosyjski, powstała myśl „odlitewszczenia" wileńskiej prowincji, która nawiasem mówiąc nie była litewską nawet za Witolda.

Ks. Biskupa Roppa uznano i wśród Litwomanów i wśród czynowników za niebezpiecznego polonizatora, i chociaż temu podejrzeniu przeczy cała jego działalność, urządzono na niego nagankę, która się zakończyła aktem przemocy, bo usunięciem biskupa z dyecyzyi w drodze administracyjnego rozporządzenia...

Jest to nietylko złamanie ustaw konstytucyjnych ale także jaskrawe naruszenie traktatu zawartego z Watykanem. Wobec tego sprawa ta musi być przedmiotem dyplomatycznych roztrząsań.

Ale łudzą się, czynownicy i Litwomani, jeżeli myślą, że usunięcie ks. Roppa wyda im na łup Polaków. Polskość bowiem w wileńskiej prowincji niezależy od osoby biskupa, ale jest wynikiem etnograficznych i kulturalnych stosunków, których nienadwyręży żadna przemoc czynownicza, ani litwomańska intryga.

Sytuacja.

Wiedeń, 21 października.

Ugoda z Węgrami uczyniła obecnie nadzwyczaj aktualną sprawę rekonstrukcji gabinetu. Tylko bowiem rząd oparty o silną i ściśle z nim związaną większość może reflektować na pomyślny wynik załatwienia tej tak doniosłej pod względem ekonomicznym i politycznym sprawy w parlamencie. W Izbie obecnej trzeba więc stworzyć większość rządową i tej większości oddać kilka portfeli ministerjalnych.

Najwięcej do powiedzenia w sprawie ugody i związanej z nią rekonstrukcji gabinetu mają obecnie Czesi. Od ich stanowiska wobec obu tych kwestyj zależeć będzie charakter przyszłej większości rządowej a nawet może uchwalenie ugody. Czesi obecnie nie tworzą jednolitego klubu w Wiedniu. „Związek posłów czeskich" był organizacją prowizoryczną i nadzwyczaj luźną. Dość powiedzieć, że np. w tak ważnej sprawie jak budżet, stronnictwa czeskie głosowały przeciw sobie, osłabiając się nawzajem. Organ Młodoczechów „Narodni Listy" uważają ten brak solidarności czeskiej za nieszczęście polityki narodowej i jak najgoręcej popierają usiłowania d-ra Kramarza w celu stworzenia spójnego Koła czeskiego na wzór organizacji polskiej.

Trudności w doprowadzeniu takiej organizacji czeskiej do skutku są źródłem obecnej chwiejności sytuacji ministrów czeskich w gabinecie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dotychczasowy „Związek czeski" nie zdobędzie się na solidarne postępowanie w sprawie ugody, a tem samem uniemożliwi pozostanie d-ra Pacaka i d-ra Forzta w gabinecie. Dlatego obaj ministrowie postawili stronnictwom dylemat: albo zawiążą solidarny klub i wydelegują swych mężów zaufania do rządu, albo ministrowie ustąpią. W pierwszym wypadku opuściłby swe stanowisko dr. Forzt, na korzyść agrarjusza czeskiego d-ra Praszka. Ten ostatni jednak nie życzy sobie teki handlu lecz rolnictwa, a urzeczywistnienie tego życzenia wywołałoby burzę wśród silnego stronnictwa niemiecko-agrarnego. Nadto i dr. Forzt nie kwapi się na prawdę z ustąpieniem od władzy, choć według zdania miarodajnych osób nie okazał nawet odpowiednich do swego stanowiska kwalifikacji. Sprawa zawikłała się nadto przez niespodziewane a poparte przez obu ministrów postawienie przez d-ra Kramarza „junctim" między głosowaniem Czechów za ugodą a spełnieniem przez rząd dawnych narodowych postulatów czeskich, jak zaprowadzenie języka wewnętrznego czeskiego, założenie uniwersytetu w Bernie i t. d. Pan Beck ani słyszeć nie chce o tem „junctim", a uważając je za rozmyślne rzucanie rządowi taranów pod nogi zamierza nawet podobno zrezygnować z czynnej pomocy Czechów przy uchwalaniu ugody.

Od kilku dni odbywają się już konferencje bar. Becka z przywódcami chrześcijańsko-socjalnych a głównie z dr. Luegerem celem pozyskania tego najsilniejszego klubu dla ugody. Atoli stronnictwo to uznając w zasadzie konieczność zawotowania rządowi ugody, okazuje dotąd stałą rezerwę w łączeniu się z gabinetem bar. Becka. W przeciwieństwie do wszystkich innych klubów, cierpiących na silny „głód władzy" chrześcijańsko-socjalni objawiają wstręt do władzy. Dotąd milczą oni o ugodzie. Dr. Lueger skomentował to dziwne milczenie słowami: „Jeżeli kto wie, jakie zajmie stanowisko w sprawie ugody, to jednak z pewnością nikomu o tem nie powie". Poza tem, półoficjalne organy chrześcijańsko-socjalne zalecają politykę wolnej ręki i odradzaja związku z rządem. Póki zaś nie rozjaśni się stosunek rządu do tej partji, niemożliwem jest wyobrazić sobie choć w przybliżeniu tej większości, która pod flagą rządową rozpocznie erę parlamentarnych rządów uchwaleniem ugody.

Problem rządów w Austrji uszczęśliwionej równem głosowaniem staje się coraz trudniejszym do rozwiązania. Ciężkie zadanie ugody z Węgrami okazuje się błahostką wobec sztuki rządzenia w Austrji parlamentarnie, nie biurokratycznie, nie centralistycznie, z utrzymaniem równowagi w sprawach narodowościowych i społecznych.

Po procesie fałszerzy.

Zakończona wczoraj werdyktem uwalniającym sprawa fałszerstw stemplowych, wymaga kilku uwag, które umieszczamy teraz dopiero, chociaż nasuwały się w ciągu procesu. Nie chcieliśmy jednak poruszać tej kwestyi w toku rozprawy, aby nie wywoływać wrażenia, że usiłujemy w jakikolwiek sposób wpłynąć na przysięgłych.

Obecnie jednak wzgląd ten odpada.

Sędziowie przysięgli orzekają o winie jedynie według własnego przeświadczenia, nie krępowani żadnemi przepisami kodeksu karnego, wolno im zatem morderców uniewinnić, oszustów uwolnić, fałszerzy usprawiedliwić. I nie należy im za złe brać, jeżeli ich orzeczenia rozchodzą się niekiedy z poczuciem prawnem ogółu. W danym wypadku psychologia werdyktu jest bardzo prosta. Przysięgli rozumowali, że szkodę z manipulacyi stemplowych Anisfelda i jego spólników poniósł prawie wyłącznie skarb pruski, że zatem takie przewinienie można a nawet trzeba wybaczyć... O ile więc na przysięgłych nie oddziaływały jakieś wpływy zewnętrzne, werdykt ich jest ostatecznie poprawny i chyba pod względem formalnym będzie go można zaczepić; — ale postępowanie obrony, która sprawę pospolitego oszustwa próbowała przenieść na grunt polityczny, i kilku żydów oszustów przedstawiała jako ofiary hakatystycznego ucisku, musiało wywołać przykre wrażenie. W sposób wprost ubliżający szczytnej walce prowadzonej przez naszych rodaków pod zaborem pruskim, — poruszono sprawę Wrześni, Drzymały i t. d.

Gdyby nawet nie chodziło o zwyczajnych żydów galicyjskich, których „polskość" nikogo chyba, — najmniej już obrońców — nie złudzi, gdyby chodziło o rodowitych Polaków, dopuszczających się podobnego oszustwa, takie stawianie sprawy byłoby niemniej grubym nietaktem. Dla efektów retorycznych nie wahano się sprofanować sprawy drogiej każdemu Polakowi, ubliżyć bezbronnym męczennikom wrzesińskim, stawiając ich niejako w równej linii.. z fałszerzami stempli.

Obrona ma zapewne prawo używać wszystkich dozwolonych środków' aby swoich klientów przedstawić w świetle jak najlepszem, — nie sądzimy jednak, żeby z polskiego punktu widzenia taka metoda obrony, jakiej użyto w procesie fałszerzy stempli, — była dozwoloną...

Bilans konferencji pokojowej.

W piątek ubiegły konferencja pokojowa w Haadze zakończyła swe obrady. Jakkolwiek wyniki jej czteromiesięcznej pracy nie spełniły, co zresztą było z góry do przewidzenia, ani cząstki żądań i nadziei pacyfikatorów, marzących o „wiecznym pokoju", niemniej jednakże nie można tej konferencji odmawiać wszelkiego znaczenia. Z bardzo obszernego programu prac, przedstawionego pod obrady konferencji, załatwiono kilka spraw zadowalająco, kilka zaś innych, w których do porozumienia nie doszło, wyjaśniono o tyle, że wiadomo przynajmniej, jak rzeczy stoją i gdzie leży niebezpieczeństwo.

Największą klęskę odniosła na konferencji sprawa t. z. „rozbrojenia". Można powiedzieć, że na tym punkcie znikła wszelka nadzieja po rozumienia.

Jak wiadomo, w wezwaniu do współdziału w pierwszej konferencji, ogłoszonem w dniu 24-ym sierpnia 1898 roku, hr. Murawjew przed stawiał w imieniu cara jako pierwszy jej cel, wynalezienie środków dla powstrzymania ciągłych uzbrojeń państw na lądzie i morzu. Podczas pierwszego zaraz posiedzenia pełnego obecnej konferencji. które odbyło się dnia 17-go sierpnia r. b., pogrzebano wniosek powyższy solennie i raz na zawsze. Propozycja, mianowicie Anglji, dążąca przedewszystkiem do ograniczenia budowy nowych pancerników, nie osiągnęła większości głosów, pomimo poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych i Francji. Dwaj główni promotorzy tej idei: sir Edward Grey i ambasador Nelidow, musieli przyznać w wygłoszonych wówczas mowach pogrzebowych, że rozprawy nie posunęły sprawy rozbrojenia ani o krok. Przyjęto jedynie uchwałę, że jest do życzenia, aby rządy jeszcze raz zajęły się przestudjowaniem tej ważnej sprawy.

Tak smutny wynik należy przypisać zwycięstwu militaryzmu niemieckiego, Niemcy bowiem odmówiły udziału w rozprawach nad tym przedmiotem, ponieważ zaś jednomyślność była tu konieczna, los więc propozycji z góry przewidywano.

W przeciwieństwie do klęski powyższej osiągnięto powodzenie wspaniałe przez uchwalenie międzynarodowego trybunału do sądzenia spraw, wynikających z konfiskaty okrętów na morzu przez strony wojujące. Przyjęto mianowicie ważną zasadę, że żadna ze stron wojujących nie może być sędzią we własnej sprawie. Zgodzono się przez to na wielką doktrynę, nigdy przedtem nie poruszaną, o przewadze interesów państw neutralnych nad interesami stron wojujących.

Trybunał powyższy ma rozstrzygać o legalności konfiskaty danego okrętu, przeważać zaś w nim będzie żywioł neutralny. Udzielono mu również instrukcji szczegółowych co do ułożenia przepisów dla prowadzenia wojny morskiej na podstawie słuszności i sprawiedliwości, tudzież upełnomocniono go do wymagania od stron wojujących w każdym poszczególnym przypadku uzasadnienia prawa ich do prowadzenia wojny.

Sprawa również bardzo ważną jest stanowisko państw neutralnych podczas wojny lądowej. Konferencja przyjęła przedewszystkiem za zasadę, że terytorja państw neutralnych są nienaruszalne. Stronom wojującym nie pozwala się przewozić wojska, amunicji, prowjantów przez takie terytorja; rządy ich wszakże obowiązane są czuwać, aby strony wojujące granicy nie przekraczały. Rządy takie otrzymały gwarancję, że użycie przez nie nawet siły wojskowej dla odparcia najścia nie może być uważane za czyn wrogi. Ponieważ dotychczas nie istniały pod tym względem żadne zarządzenia, definicje więc, uchwalone przez konferencję pokojową, należy uważać za nadzwyczaj szczęśliwe.

Co się tyczy sprawy wypowiadania wojen, konferencja osiągnęła nie wszystko, czego spodziewać się było można. Wniosek holenderski oznaczający termin 24-godzinny pomiędzy wypowiedzeniem wojny a rozpoczęciem kroków wojennych, nie uzyskał większości, pomimo że popierał go gorąco delegat rosyjski, pułkownik Michelson. Uchwalono następnie, że kroki nieprzyjacielskie nie mogą być rozpoczęte przed formalnem wypowiedzeniem wojny oraz że państwa neutralne mają natychmiast otrzymać zawiadomienie o rozpoczęciu wojny.

Długa i uporczywa walka toczyła się na konferencji o różnice opinji co do stanowiska neutralnych, przebywających na terytorjum jednego z państw wojujących. Sprawa ta stanowi niejako dodatek do konwencji o neutralnych, zawartej w 1899 roku. Niemcy i Stany Zjednoczone z jednej strony, Anglja zaś, Rosja i Francja z drugiej sprzeczały się długo co do obowiązków, jakie możnaby nałożyć na takie osoby. W końcu gdy porozumienie okazało się niemożliwem nawet na plenarnem posiedzeniu konferencji, całą sprawę odesłano znów do komitetu, który był zmuszony wykreślić wiele paragrafów ważnych z tekstu kowencji, przez co straciła wiele na znaczeniu.

Co do praw i zwyczajów wojny lądowej, to dotyczące postanowienie z r. 1899 poddano przeglądowi szczegółowemu i zbogacono je ważnemi dodatkami. Wojna w Transwalu oraz rosyjsko-japońska dostarczyły pod tym względem materjału obfitego. Zużytkowano go obszernie zwłaszcza w sprawie obchodzenia się z jeńcami wojennemi. Tylko wniosek o przedłużeniu aż do końca przyszłej konferencji zakazu rzucania materjałów wybuchowych z balonów nie był w możności wywołać jednolitości, ośm bowiem państw głosowało przeciwko niemu, siedem zaś powstrzymało się od głosowania!

Poważne starcia wywołała sprawa kodyfikacji międzynarodowego prawa morskiego. Rozpoznano nie mniej, jak 56 wniosków, poprawek i oświadczeń oraz odbyto 32 posiedzenia, zanim osiągnięto porozumienie w niektórych kwestjach, a mianowicie:

Przemianę okrętów handlowych na wojenne poddano regułom i warunkom nadzwyczaj ściśle określonym. Określono reguły, dotyczące nieprzyjacielskich okrętów wojennych w chwili rozpoczęcia kroków wojennych. Zabroniono zupełnie konfiskowania poczty, która tak podczas wojny, jak pokoju musi być nietykalna. Załogi nieprzyjacielskich okrętów handlowych, pochwyconych przez okręt strony walczącej, nie mogą być nadal trzymane w niewoli, lecz muszą być wypuszczone na wolność po złożeniu zobowiązania, że nie będą brały udziału w wojnie. Nadbrzeżne rybackie statki oraz inne, wymienione w umowie, nie podlegają konfiskacie podczas wojny.

Nie osiągnięto natomiast porozumienia w sprawach następujących:

Nie tykalność własności prywatnej podczas wojny. Kontrabanda wojenna (dwadzieścia państw było za zupełnem zniesieniem kontrabandy, inne zaś, a między niemi Stany Zjednoczone, zgadzały się na warunkowe jej zniesienie) Blokada portów; Niszczenie okrętów skonfiskowanych w razie, gdyby tego wymagała siła wyższa; warunki wojny lądowej, które mogą być zastosowane także przy wojnie morskiej.

W końcu zgodzono się na sformułowanie następującego życzenia, przyjętego jednomyślnie: Komitet prosi konferencję o wyrażenie życzenia, aby zanim uchwalone będą przepisy specjalne, mocarstwa stosowały w wojnie morskiej, ile okaże się to możliwem, zasady konwencji z 1899 r. o wojnie ludowej. „Komitet uznaje za pożądane, aby opracowanie specjalnego regulaminu wojny morskiej istniało w programie przyszłej konferencji".

Stany Zjed. nalegały z początku usilnie, aby, ze względu na konfiskaty, przyjęto wniosek ich o nietykalności własności prywatnej podczas wojny morskiej. ale następnie wniosek ten cofnęły, opozycja była zbyt silna.

Już te wyniki osiągnięte przez konferencję choć nie są zbyt wielkie, w każdym jednak razie są pewnym krokiem w kierunku złagodzenia okropności wojny.

Z miasta pogromów.

Odessa 17 paźdz. rb.

W anarchistyczno-krwawym turnieju ostatnich dwóch lat, Odessa zdobyła pierwsze miejsce ze wszystkich miast w państwie rosyjskiem. Nawet wypadki „krwawej Łodzi" bledną wobec tego, co się dzieje w naszem mieście.

Napady, rabunki, pogromy i rzezie, stały się u nas zjawiskiem niemal stałem. A głównymi „bohaterami" tej krwawej orgji są „istinno ruscy" obrońcy samodzierżawja!

Oni jako członkowie Związku narodu rosyjskiego, dopuszczają się najpospolitszych morderstw i rabunków, a policja i tutejsze władze patrzą na to przez palce, bo jakże wystąpić przeciw zbodniczym czynom organizacji, nie tylko ulegalizowanej przez rząd, ale nawet popieranej przez różne „grube ryby" administracji państwowej, a nawet przez człon. rodziny car. i samego cara który nie dawno „raczył najwyżej zatwierdzić" specjalną odznakę

do noszenia na piersiach przez członków„czar. sotni.“

Tem się też tłomaczy ta dziwna „delikatność“ jaką ujawniają tutejsze władze wobec gwałtów i wybryków „Związkowców.“

Nie ulega bowiem wątpliwości, że rząd mógłby bardzo łatwo położyć kres powtarzającym się tu ciągle pogromom, gdyby chciał rozbroić swego benjaminka, t. j. tutejszą organizację „prawdziwych Rosjan.“

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy ostatni pogrom trwał już zbyt długo i Stołypin telegraficznie nakazał „przywrócenie porządku“ zacny jenerał-gubernator Nowickij, „poprosił“ prezesa Związku narodu rosyjskiego hr. Konownicyna, aby okiełznał nieco swych zbyt rozochoconych »bojowców« a natychmiast nastał względny spokój.

Należy tu zaznaczyć, że rozbójnicze orgje tutejszej czarnej sotni, wywołały pewną reakcję, nawet w obozie prawdziwych Rosjan.

Trzeźwiej patrząca na życie część „istinno ruskich“ porobiła starania o zalegalizowanie nowej partji monarchicznej nazwanej: „Biały dwugłowy orzeł,“ której dewizą mają być słowa cara: „Dla mnie nie drogie me życie, aby tylko Rosja żyła w spokoju i dobrobycie.“

Obecnie już ustawa tej nowej organizacji została zatwierdzona. „Biały dwugłowy orzeł“ jak zapewniają jego założyciele, będzie opierał się na prawie i podległości władzy i będzie także tego żądał od wszystkich tych, którzy w ten lub inny sposób ośmielą się iść wbrew woli cara, wbrew prawu, rozkazom władz i naruszać ogólny spokój.“

Nowa ta organizacja ogłasza się „przyjacielem, zastępcą i obrońcą wszystkich niewinnie i nieprawnie krzywdzonych, katowanych, męczonych i zabijanych, przeklina bomby, kule i noże, z obrzydzeniem i pogardą patrzy na wstrętne pogromy, bicia i gwałty“ i obiecuje walczyć przeciwko temu wszystkiemi siłami i sposobami, nie żałując w tej walce za spokój obywateli ani młodych swych sił, ani nawet życia.“

Naturalnie głównym powodem powstania tej nowej organizacji jest to, że te nieskończone pogromy, gwałty i biały teror rozbestwionych wyrzutków społeczeństwa, nie tylko szkodzi żydom, ale i bardzo ujemnie oddziaływa na handel i przemysł, doprowadzając do ruiny to bogate i kwitnące przedtem miasto....

Okres przedwyborczy, tak samo zresztą jak i w całem państwie, odznacza się niemal zupełną apatją. Najusilniej pracują jedynie „kadeci“ a najgłośniej krzyczą „prawdziwi Rosjanie,“ choć szans żadnych nie mają, aby przeprowadzili do Dumy swojego kandydata.

Najprawdopodobniej przejdą kandydaci: b. poseł do II. Dumy Pergament i Nikolskij. O ile dotychczas wiadomo, liczna tutaj kolonia polska odda swe głosy na kandydatów kadeckich.

Krwawe żniwo morderstw pochłonęło w tych dniach jednego z naszych rodaków, studenta uniwersytetu E. Klinkiewicza, który padł ofiarą tajemniczego a okrutnego morderstwa. Morze wyrzuciło jego zwłoki na brzeg, zmarły miał przywiązany do szyi ciężki kamień, a lekarze zaopiniowali, że z początku go zamordowano, a potem z miasta wywieziono i wrzucono do morza.

Różne wersje krążą po mieście z tego powodu, jedna głosi, że był to akt terorystyczny, druga, że było to tylko morderstwo w celu rabunku.

Sprawa polskiej gazety codziennej wstąpiła na drogę realną. Nowa gazeta nazywać się będzie „Kurjer Odeski“ który zacznie wychodzić w grudniu rb.

Pożyteczne towarzystwo.

Dnia 20 października b. r. po odprawionem nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów ks. Błonarowicz, proboszcz parafii św. Szczepana, dokonał poświęcenia „Domu nauczycielek“ położonego w ogrodzie realności l. 36 pszy ul. Karmelickiej. Dom ten przeznaczony jest na mieszkanie dla wiekowych, spracowanych, a pozbawionych odpowiednich środków do życia nauczycielek prywatnych i szkół publicznych, członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. W ten sposób uwieńczone zostało ważne dzieło humanitarne, rozpoczęte i prowadzone własnemi siłami stowarzyszenia nauczycielek. Będzie zatem na czasie nakreślić pokrótce historją powstania i rozwoju tego pożytecznego Towarzystwa.

Stowarzyszenie Nauczycielek zawiązało się dnia 1 września 1873 r. z liczbą członków 24 a mianowicie: 10 członków wspierających, 14 członków zwyczajnych. Od r. 1873 do r. 1877 pełniły funkcje przewodniczących Stowarzyszenia pp. Seweryna Górska, Karolina Krynicka i Marja Nowobilska. Sekretarką w tym czasie była p. Marcela Holska. W r. 1877 wybrano wydział w którego skład weszli: Antonina Zubrzycka, prezesowa, dr. Michał Schmidt wiceprezes, Julian Maciołowski skarbnik, Franciszka Rylska sekretarka; oraz członkowie wydziału: Anastazja Dzieduszycka, Seweryna Górska, Włodzimiera Kraińska, Karolina Krynicka, Joanna Pogonowska, dr. Leon Cyfrowicz, Piotr Umiński. Wszystkie urzędy były honorowe, tylko sekretarka brała tytułem wynagrodzenia za swą pracę 600 koron rocznie. Nowowybrany Wydział zaprowadził wiele ulepszeń w administracji, rachunkowości i wypracował projekt zmiany statutu, który Namiestnictwo zatwierdziło.

Od r. 1877 do r. 1889 prezesową Stowarzyszenia była Antonina Zubrzycka, sekretarką od r. 1878 do 1887 p. Joanna Pogonowska W r. 1877 liczba członków wspierających wynosiła 124, członków zwyczajnych 36, w roku 1889 liczba członków zwyczajnych dosięgała poważnej cyfry 280, wspierających 150 razem 430, członków bibliotecznych 54. Majątek Stowarzyszenia, który w roku 1877 wynosił 5912 k. 26 h. w gotówce, oraz w kapitałach przyrzeczonych 2800 k. w r. 1889 wzrósł do sumy 26.793 k 40 h. w gotówce oraz 1200 k. w kapitałach przyrzeczonych nie wliczając w to biblioteki, która po 6 latach istnienia obejmowała 1624 dziel o 2220 tomach.

Na tak pomyślny rozwój Stowarzyszenia i jego dochodów wpłynęły przedewszystkiem zapobiegliwość i troskliwość prezesowej, która, urządzając własnym kosztem i staraniem loterje fantowe, zabawy, odczyty na cele Stowarzyszenia pomnażała jego dochody.

Aba zachęcić nauczycielki do zapisywania się na członków Stowarzyszenia, uchwalił Wydział założyć wypożyczalnię książek dla

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

— Jaki on? pytał Alosza, rozglądając się po pokoju.

— Drapnął już. Odparł Iwan podnosząc głowę i uśmiechając się cicho. On się ciebie bracie boi, tyś duch czysty, cherubin, jak ciebie Dymitr nazywa. A wiesz ty co to Serafiny? Cała konstytucja może. -- A może cały Wszechświat jest tylko molekułą chemiczną.

— Bracie! mówił wystraszony Ałosza, usiądź na miłość Boga, uspokój się, tyś chory, masz gorączkę, chcesz, przyłożę ci zimny okład do głowy. Może ci pomoże.

— Daj mokry ręcznik, musi tu gdzieś leżeć, rzuciłem go niedawno.

— Niema go tu, ale znajdę, wiem gdzie jest, uspokajał go Alosza i przeszedłszy w drugi koniec pokoju wziął z umywalni czysty zupełnie suchy ręcznik, który tam leżał.

Iwan patrzył na to zdumiony, pamięć zaczęła mu powracać.

— Słuchaj rzekł wstając. Przed godziną zmoczyłem ten ręcznik wodą i przyłożyłem do głowy, a potem rzuciłem na podłogę.

Jakim sposobem suchy? — nie było tam drugiego.

— Przykładałeś sobie ręcznik do głowy? pytał Alosza.

— Ależ tak przed godziną.

— Dlaczego świece wypalone? Czy to już późno?

— Północ już — odparł Alosza.

— Nie! nie! zawołał nagle Iwan, to nie był sen. On tu był, siedział tu na tej kanapie. —

W chwili gdyś stukał do okna rzuciłem w niego szklanką.

Przychodził i pierwej, ale wtedy spałem. T.j. nie spałem ale widzisz ja teraz miewam takie sny, jakby nie sny, a widzenia na jawie. Ale dziś on tu był, siedział tu na tem miejscu. On jest głupi. O strasznie głupi, zaśmiał się znów Iwan i chodzić zaczął po pokoju.

— Kto głupi? O kim ty mówisz bracie? pytał niespokojnie Alosza.

— Djabeł! Zanęcił się do mnie i chodzi, był już dwa czy trzy razy. Smiał się dziś ze mnie, że mnie to gniewa że odwiedza mnie w postaci prostego djabła, nie jako szatan ze skrzydłami opalonemi w płomieniach, ukazujący się wśród gromów i błyskawic.

Alo bo też z niego w istocie, prostacki, po dły djabeł, całkiem licha figura. Samozwaniec. Z pewnością musi mieć pod suknią, długi bury ogon.

— Ale słuchaj Alosza, tyś pewnie zziębnięty, na dworze taka zamieć. C'est ne pas mettre un chrin dehors“

Alosza prędko pobiegł do umywalni, umoczył ręcznik w zimną wodę, zmusił Iwana aby się położył i dał mu zimny okład na głowę.

— Słuchaj mówił dalej Iwan, który stał się raptem bardzo rozmowny, co ja ci mówiłem o Lizie? coś zł go zdaje mi się ale to nie prawda. Liza mi się podoba. Kati się boję, ona jutro rzuci mnie i podepcze. Ona myśli że zazdrosny jestem o Dymitra i gubię go umyślnie — ale przekona się że to nieprawda.

Jutro sąd, krzyż biorę na siebie. Ale czy wiesz że nie odbiorę sobie życia. Nie byłbym do tego zdolny. Nie dlatego ażebym się bał, tchórzem nie jestem, ale z powodu rządzy życia.

Skąd ja wiedziałem że Smerdiakow się powiesił? Ach! to on mi powiedział.

— To ty naprawdę wierzysz że tu ktoś był? pytał Alosza.

— Tu, na tej kanapie, ty go spłoszyłeś Alosza on się ciebie boi i zniknął skoroś tylko tu wszedł.

— Lubię patrzeć na ciebie Ałosza lubię twoją twarz, czy wiedziałeś o tem. A wiesz A wiesz? On, to właściwie ja sam, t. j. wszystko to, co we mnie najgłupsze, najniższe naj podlejsze.

Nazwał mnie romantykiem, chociaż to blaga. Głupi jest bardzo, ale tem właśnie bierze, a chytry przytem, wiedział na co mnie brać, dokuczał mi wciąż, że waham się niewiedząc czy to sen, czy prawda i tem zmusił mnie do słuchania swojej paplaniny,

Przytem jednak powiedział mi o mnie kilka prawd, na które sambym się nigdy nie zdobył.

Czy wiesz Alosza? mówił dalej Iwan całkiem serjo i jakby poufnie. Bardzobym chciał żeby to był naprawdę on, a nie ja.

— Zmęczył cię bardzo. Zauważył ze współczuciem Alosza.

— Dokuczał mi bardzo. Sumienie coś to sumienie? mówił, samiśmy je wymyślili to stara nawyczka ludzkości, od siedmiu tysięcy

swych członków, którą otwarto 4 czerwca 1882 r. Założycielką biblioteki, która obecnie jest jedną z najpoważniejszych i najbogatszych bibliotek, dostępnych dla szerszej publiczności, była ś. p. Bogumiła Remer prefekta szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki.

Celem pomnożenia dochodów postanowił Wydział r. 1888 otworzyć bibliotekę swą również i dla osób nie będących członkami. Utworzono sekcję biblioteczną, a na przewodniczącą tejże sekcji zaprosiła wiceprezesową p. Pogonowska p. Władysławową Zeleńską. Wypełniając cele Stowarzyszenia, Wydział udzielił członkom swym pożyczek, spłacanych w drobnych ratach oraz zapomóg bezzwrotnych. W r. 1889 ustąpiła ze stanowiska prezesowej p. A. Zubrzycka z powodu złego stanu zdrowia. W r. bieżącym, na wniosek p. Joanny Pogonowskiej zawieszono portret ś. p. A. Zubrzyckiej w czytelni Stowarzyszenia.

Na walnem zgromadzeniu d. 24 lutego 1889 r. wybrano prezesową p. Wandę Zeleńską, wiceprezesową p. Joannę Pogonowską, skarbnikiem p. H. Müldnera, sekretarką p. D. Mikiewiczównę. Członkami wydziału: Sewerynę Górską, Helenę Pawlikowską, Juliana Maciołowskiego, Mieczysławę Sleczkowską, Paulę Spławińską, Piotra Umińskiego, Ignacego Żółtowskiego.

Godność prezesowej piastowała W. Zeleńska od r. 1889 do 1904 t.j. przez lat 15, a wspierana doświadczoną radą wiceprezesowej i skarbnika, jak również chętną pomocą wszystkich członków Wydziału, pracowała dla Stowarzyszenia z całą gorliwością i serdecznością. Przez ten długi szereg lat zbierano grosz do grosza, mając ciągle na myśli budowę własnego domu. Odsetki od kapitału przyłączono do funduszu żelaznego, a do jego pomnożenia przyczyniła się znacznie tak subwencja Sejmu w kwocie 2000 k., jak również dochód z biura umieszczeń, które założone w r. 1874 przysporzyło Stowarzyszeniu przeszło 4000 k. Gdy w r. 1901 majątek Stowarzyszenia wzrósł do sumy 50.868 k., nabyto przy ul. Karmelickiej l. 36 dom za sumę 96.000 k. na co gotówką zapłacono 44.000 k. na resztę zaciągnięto pożyczkę w krak. Kasie oszczędności. W tym czasie Stowarzyszenie otrzymało w darze od p. Adeli Małujanki połowę domu w Zakopanem.

W roku 1904 zmarła ś. p. W. Heleńska. W tym czasie liczba członków zwyczajnych wynosiła 211, członków wspierających 29, razem 240, członków bibliotecznych 248. Czysty majątek Stowarzyszenia wynosił 53.923 23 hal. Biblioteka Stowarzyszenia liczyła 4000 dzieł. Na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu r. 1904 wybrano Prezesową p. Johannę Pogonowską, Wiceprezesową p. Annę Zakrzewską.

Pierwszym czynem Prezesowej było uczcić pamięć zmarłej, a bardzo zasłużonej poprzedniczki swej przez umieszczenie jej portretu w czytelni Stowarzyszenia, co też Wydział uchwalił jednomyślnie, nadto utworzył stypendyum im. Wandy Zeleńskiej, na które złożono fundusz, wynoszący obecnie 2344 kor. 90 hal. Odsetki od tego funduszu otrzymuje co rok jedna nauczycielka tytułem zapomogi.

Walne Zgromadzenie odbyte w r. 1905 wybrało wydział, w którego skład weszli: Prezesowa J. Pogonowska. Wiceprezesowa A. Zakrzewska, Skarbnik H. Müldner, Sekretarka E. Stypkowska. Członkowie Wydziału: J. Barańska, E. Friedberg, M. Hupkowa, A. Ulanowska, dr. K. Łepkowski, W. Estreicherówna, A. Giełgudowa, W. Szołayska, St. Zeleński.

W roku 1905 otrzymało Stowarzyszenie z daru ś. p. Zofii Wołodkowiczowej kwotę 1532 kor. Dar ten stał się zawiązkiem funduszu budowy Domu dla nauczycielek emerytek. W kwietniu tegoż roku przedstawiła Przewodnicząca Wydziałowi wniosek, aby przystąpić zaraz do rozpoczęcia budowy. P. inżynier St. Zeleński, członek wydziału, ofiarował się wypracować plany i kierować budową bezinteresownie. Przedłożony kosztorys opiewał na 36 000 koron. Bóg pobłogosławił usiłowaniom. P. Włodzimiera z Krasińskich Szołayska ofiarowała na ten cel 10 000 kor. i tym sposobem przyspieszyła rozpoczęcie budowy. Na pokrycie reszty kosztów zaciągnięto pożyczkę. Równocześnie Prezesowa, imieniem Wydziału, wniosła petycyę do Sejmu o subwencyę. Po dwu latach zabiegów otrzymało Stowarzyszenie r. 1907 od Wysokiego Sejmu subwencyę 20 000 kor., płatną w rocznych ratach po 1000 kor. Tę wydatną pomoc zawdzięcza Stowarzyszenie poparciu pp. Posłów, a przedewszystkiem usilnym staraniom Prezydenta miasta Krakowa, dra Juliusza Leo.

W październiku 1906 roku ukończono dom dlanauczycielek emerytek; w tym też miesiącu Stowarzyszenie przeniosło się z ulicy Krupniczej do własnego domu przy ul. Karmelickiej l. 36. Wydział zajął się bezwłocznie urządzeniem biura umieszczeń, mieszkania dla nauczycielek przejezdnych, domu dla mieszkanek stałych. Otwarto czytelnię, rozszerzono także i urządzono bibliotekę, która obejmuje obecnie 5000 dzieł o 12000 tomach. Za pośrednictwem Stowarzyszenia mogą nauczycielki ubezpieczać się na dożywotnią rente. Dotąd dwie nauczycielki w ten sposób zabezpieczyły byt swój na starość.

W obec szybkiego wzrostu i rozwoju Stowarzyszenia obowiązujący od roku 1891 statut okazał się niewystarczającym, to też na wniosek Prezesowej i członków wydziału: E. Friedberg i J. Swobodównej Zmieniony statut został uchwalony przez walne zgromadzenie dnia 14 kwietnia 1907, i zatwierdzony przez namiestnictwo.

Stowarzyszenie zatrudnia obecnie stale 5 funkcjonaryuszek, mianowicie: sekretarkę, bibliotekarkę i jej pomocnice, kierowniczkę biura i zarządczynie domu. Wszystkie inne czynności spełniają członkowie wydziału honorowego.

Majątek Stowarzyszenia z roku 1907 przedstawia się tak: 2 domy w Krakowie i dom w Zakopanem

kopanem wartości	125000
biblioteka z urządzeniem	24000
fundusz pożyczkowy	5629 66
w gotówce	9000
fundusz im. W. Zeleńskiej	2344 90
w kapitałach zapewnionych	19000
razem	211.974 56

Na majątku tym ciąży pożyczka amortyzacyjna zaciągnięta w krakowskiej kasie O. w kwocie 67000 K., spłacana w półrocznych ratach przez 32½ lat.

Obecnie liczy Stowarzyszenie członków zwyczajnych 449, wspierających 55, razem 504; członków bibliotecznych 462.

Od pierwszych lat swego istnienia Stowarzyszenie przychodziło z pomocą członkom, udzielając im pożyczek i zapomóg jednorazowych i stałych. W roku 1907 otrzymuje stale zapomogi 12 nauczycielek wiekowych w łącznej kwocie 1920 K. rocznie, nadto otrzymały dwie nauczycielki zapomogę jednorazową, wynoszącą 107 K.

Z funduszu pożyczkowego korzystało w dsz. 25 nauczycielek, a suma wypożyczona wynosi 4120 k. W domu nauczycielek mieszkają trzy nauczycielki emerytki, reszta pokoi zajęta jest przez nauczycielki prywatne i szkół publicznych. Mieszkanie dla przejezdnych nauczycielek urządzone jest na 10 osób. Aby w razie choroby nauczycielki znalazły w Stowarzyszeniu pomoc i opiekę rodzinną, powziął wydział uchwałę na wniosek Prezesowej zbudowania szpitala na gruncie własnej realności, i na ten cel przygotowuje potrzebne fundusze.

Z powyższego zestawienia widać, że Stowarzyszenie rozwija się szybko i pomyślnie i spełnia swoje ważne zadania w miarę sił i środków. Od liczby członków i pomocy instytucji publicznych zależy dalsze rozszerzenie działalności Towarzystwa, które ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla nauczycielek, ale dla całego społeczeństwa.

---

lat, pozbędziemy się jej a będziemy wolni. To on tak mówił, mówił on.

— On, ale nie ty, zawołał z zapałem Alosza. Zapomnij o nim bracie, niech przepada a znim wszystko co dręczy cię i co przeklinasz.

— Zły jest przytem — szydził ze mnie, z taką zuchwałością mówił Iwan z obrazą w głosie. Spotwarzał mnie w oczy. Ty, mówił, pójdziesz jutro ogłosić światu że sługa na twój rozkaz zamordował ojca.

— To nie prawda przerwał mu żywo Alosza.

— Ale on tak twierdzi, a on wie co mówi. Zarzucał mi ze chcę spełnić jutro akt cnoty, a w cnotę nie wierzę. Takie mi rzeczy mówił.

— Słuchaj bracie, to sen, uspakajał go Alosza. Chory jesteś, zmęczony, masz gorączkę.

— Ale nie, on, on, mówił o mnie.

„Pójdziesz, mówił przed Dumę i powiesz ześ ty zabił, choć w duszy czujesz strach. Chcesz żeby cię chwalili i podziwiali mówiąc „morderca wprawdzie, ale jaki szlachetny, wspaniałomyślny, brata chciał ocalić i przyznał się.

Ale to fałsz! zawołał nagle Iwan błyskając oczami.

Skłamał to wszystko na mnie. Nie chcę pochwały motłochu, nie dbam o nią. Za to kłamstwo, rozgniewałem się tak, że rzuciłem na niego szklankę, która roztłukła się o jego mordę.

— Bracie, uspokój się, przestań, błagał Alosza.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 22 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we wtorek Filipa biskupa i Korduli panny męczenników, we środę Ignacego biskupa wyznawcy, Teodora i Seweryna biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 14, zachód przypada o godzinie 4 minut 36, długość dnia wynosi godzin 10 minut 22,

— **Nabożeństwo.** We czwartek w kościele św. Katarzyny odpust Bractwa Najświętszej Marji Panny Pocieszenia.

W tymże dniu w kościele św. Barbary rocznica poświęcenia kościoła.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** W poniedziałek dnia 4 listopada b. r. wystąpi z koncertem Trio holenderskie. Na program koncertu składają się utwory: Brahmsa, Beethovena, Saint-Saensa i Corellego. Bilety są już do nabycia w Towarzystwie muzycznem w gmachu Starego Teatru (plac Szczepański) II p. w godzinach od 11—1 i od 4—6.

— **Z Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną".** Na dochód Towarzystwa wygłosił profesor szkoły realnej dr. Józef Flach dwa odczyty o Napoleonie. Plastycznem przedstawieniem bohatera w poezji naszej i obcej i barwną wymową obudził żywe zadowolenie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy, tak chętnie zawsze spieszących na jego piękne wykłady.

Jutro, we środę 23 b. m. zapowiedziany jest w tejże sali szk. realnej ul. Studencka o godz. 6 sympatyczny wykład Dr. Zdzisława Jachimeckiego p. t. "Nasze pojęcia o muzyce".

Już w roku zeszłym wykłady dr. Jachimeckiego cieszyły się znacznem powodzeniem. Należy się spodziewać, że i teraz muzykalna publiczność krakowska przez liczne przybycie dowiedzie kultu dla sztuki, mającej takie cywilizacyjne znaczenie.

— **Z teatru miejskiego.** W czwartkowej premierze, w komedji trzechaktowej p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Wojna domowa" biorą udział pp: Krysińska, Czechowska Jawiga, Trzecieska, Sokolicz, Modzelewska, Orliczówna, Broniczowa, Janikowska, Stanisławski, Andruszewski, Szymborski, Kosiński, Jednowski, Puchalski, Czechowski i Zbyszewski. Próby z wesołej komedji tej ukończono już.

Pracownia malarska p. Spitziara zakończyła dziś dekorację, w której rozgrywać się będzie akcja „Cyda". — Dekoracja ta jest owocem długiej artystycznej pracy, wymagała bowiem pokonania wielu technicznych trudności. Pomysł zasadniczy zapożyczony jest z architektury obrazu Pawła Weroneńczyka: „Uczta w Kanie galilejskiej" i daje przekroje bogatego budownictwa renesansowego.

„Piękna Mirandolina" wesoła komedja Goldoniego wraz z krotochwilą Fredry „Lita et Comp." ukażą się na środowem popularnem przedstawieniu.

— **Związek fakturowy.** Istniejący przy Banku Gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie Związek kredytowy, którego działalność rozszerzoną została w kierunku eskontowania faktur i otwartych pretensyj książkowych ukonstytuował się w tych dniach wybierając Prezesem p. Jana Kwiatkowskiego, zaś zast. Prezesa p. Władysława Libana.

Zgłoszenia o kredyta w tymże związku przyjmuje od dnia dzisiejszego Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek l. 24.

— **Oszustwa żydowskie.** Zydzi krakowscy gorąco interesują się zawsze sprawą swoich współwyznawców, zasiadających na ławie oskarżonych. Tak też i sprawa Anisfelda i towarzyszy ściągnęła do sali przysięgłych tłum kazimierskich żydów do sali rozpraw. Galerje były nabite. Na parterze żydowska akademia chwytała każde słowo, każdy wykręt adwokacki lub wniosek obstrukcyjny. Akademia ta składała się z żydów czystej krwi od gołowąsów aż do posiwiałych mistrzów handlowych z brodami, pejsami i jarmułkami. Na galerji same „schiksy" z Kazimierza lub Stradomia a pomiędzy niemi kilka mężatek. Kiedy miano wczoraj ogłosić werdykt i przewodniczący polecił wpuścić publiczność, sala zamieniła się w istną żydowską bóżnicę. Powstał taki tłok żydów, że omal nie wywalono drzwi do sali i nie połamano barjery. Naturalnie wiadomość o werdykcie uwalniającym wywołała entuzjazm niezwykły. Zydzi sami nie spodziewali się takiego wyniku rozprawy, która u bezstronnych słuchaczy zupełnie inne wywołała wrażenie.

— **Straż pożarna** dziś o godzinie 7 rano została zaalarmowaną o pożarze w składzie węgli na kolei. Z koszar wyruszyły odrazu trzy plutony, które jednak natychmiast powróciły do koszar, gdyż alarm okazał się fałszywym, i wywołanym był kurzem, jaki się z węgli wydobywał.

— **Znaleziono.** Złoty zegarek damski z dewizką znalazł p. Antoni Zasada i złożył w tutejszej dyrekcji policji.

— **Pogrzeb** ś. p. Kozubowskiego odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o g. 3 po poł. z kościoła O. O. Pijarów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „W przystani" dramat w 3-ch. akt. J. Engla.

Sroda: „Piękna Mirandolina" kom. w 3-ch. akt. K. Goldoniego „Lita et Comp" kom. w 1-em. akcie Al. hr. Fredry (pop.)

Czwartek: „Wojna domowa" kom. w 3-ch. akt. Z. Przybylskiego.

Piątek: „Szkoła"

Sobota: „Cyd" tragedja w 5-iu. akt. T. Corneille'a, tłum. St. Wyspiańskiego.

Niedziela: o godz. 3-ej „Rewizor z Petersburga" kom. w 5-iu. akt. Gogola (ceny zniżone do połowy" o godz. 7-ej „Cyd".

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** (według sprawozdania Wydziału centralnego) liczyło w dniu 1 lipca 1907 r. 1972 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 833.300 kor. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 231.900 k. W ciągu III kwartału 1907 przybyło 15 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania (8), śmierci (7) i wykreślenia (243) razem 258 członków, tak że z dniem 1 października 1907 r. Towarzystwo liczyło 1729 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 773.000 k. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 202.700 k. Nadto Towarzystwo liczyło w tym czasie 34 członków uczestniczących, 168 wspierających i 11 honorowych.

Osób pobierających renty i pensje było w dniu 1 lipca r. b. 1031 z kwotą poborów rocznych 136.878 55 k. W ciągu III kwartału r. b. ubyło 11 osób z kwotą 1058·93 k. natomiast przyznano 7 rent inwalidów w kwocie 640 k. 1 rente na starość 1450 k. i 7 rent wdowich 292.74 k. z pensją dla dzieci 106·06 k. tak, że Towarzystwo liczyło z dniem 1 października 333 emerytów z rentą roczną 73541.20 k., 661 wdów z rentą wdowią 50.225·41 k. i pensją dla dzieci 8588·03 k. i po 41 członkach sieroty zupełne z pensją 4418·88 k, czyli razem 1035 osób pobierających renty i pensje w kwocie rocznej kor, 136,873·52. W ciągu III kwartału r. b. dochody „Towarzystwa wynosiły 70.490·91 k. wypłacono zaś 52.732·06 k. tytułem rent i pensji 1100 k. tytułem ryczałtów pogrzebowych i k. 10.717·04 na inne cele. Majątek Towarzystwa (przeszło 2,000.000 k.) ulokowany jest w papierach wartościowych z bezpieczeństwem pupilarnem, w krajowych kasach oszczędności, na hipotekach i w 4 realnościach miejskich we Lwowie (między temi hotel Georgéa).

Towarzystwdo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności przyjmuje ubezpieczenia emerytalne, t. j. ubezpieczenia rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensji sierocych, ryczałtów pogrzebowych, (kapitałów pośmiertnych) i t p.

Wszelkich informacji udziela i na żądanie sporządza kosztorysy ubezpieczeń Wydział centralny Towarzystwa we Lwowie, hotel Georgéa.

— **Odznaczenia i mianowania.** „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Bochni Michałowi Korékjarto z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku order żelaznej korony III klasy.

Minister spraw wewnętrznych zamianował w służbie budownictwa państw. w Galicyi nadinżynierów: Władysława Adamczyka, Tytusa Pawłowskiego, Zygmunta Machniewicza, Józefa Kriegseisena, Karola Wojciechowskiego, Wiktora Pożniaka i Ludwika Regieca, radcami budownictwa; inżynierów: Majeta Fächera, Kazimierza Rawskiego, Zygmunta Sobolewskiego, Seweryna Godzielińskiego, Alfreda Broniewskiego, Adama Mordyniewicza, Antoniego Gończarczyka, Szym. Pruszyńskiego, J. Jarosławskiego, M. Morawieckiego, Wł. Skoczyńskiego Kazimierza Rogozińskiego nadinżynierami; adjunktów budownictwa: Karola Haczewskiego, Augusta Rybickiego, Ignacego Kędzierskiego, Mieczysława Langera, Romana Bielskiego, Franciszka Sienkiewicza, Bolesława Chmielewskiego, Stanisł. Tymińskiego, Zdzisława Warchałowskiego, Stanisława Wawrzkowicza, Władysława Heyzmana, Alfreda Rojewskiego, Pawła Krzyworączkę i Antoniego Nowakowskiego inżynierami.

Telegramy.

Usunięcie z urzędu X. biskupa Roppa.

Petersburg. Petersburska Ajencja telegraficzna potwierdza, że rzymsko-katolickiemu **biskupowi wileńskiemu bar. Roppowi carskim ukazem zakazano wykonywania jego funkcji urzędowych.**

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Korrespodenz Wilhelm" donosi, że wczorajszy dzień był w stanie zdrowia cesarza zadowalniający.

W południe przechadzał się cesarz przeszło godzinę po galerji zamkowej, poczem przyjął wizytę arcyks. Marji Walerji. Arcyksiężna odjeżdża jutro po południu do Wallsee.

Także po południu i wieczorem stan zdrowia cesarza był również zadowalniający. Stan sił był trwale korzystny.

Cesarz miał też apetyt. Suchy kaszel trwa dalej, ale był także mierny. Gorączka ustąpiła, katar jednak jest niezmieniony i sprawia cesarzowi dotkliwy ból.

Arcyks. Marja Walerja po odwiedzinach u cesarza, miała twarz bardzo wesołą i powiedziała do otoczenia, że znalazła cesarza w znacznie lepszym stanie.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się Biuro koresp. Cesarz także wczoraj nie miał zupełnie gorączki. Stan sił zadawalniający, apetyt dobry, stan subjektywny również dobry. Katar się zmniejsza.

Polskie seminarjum na Śląsku.

Wiedeń. Podczas gdy czeskie paralelki przy niemieckiem seminarjum nauczycielskiem w Opawie, zostały przeniesione do Polskiej Ostrawy i tam przemienione w samoistne czeskie seminarjum nauczycielskie, pozostały polskie paralelki przy niemieckiem seminarjum w Cieszynie.

Klasy te tworzyły przedmiot rokowań rządu z przywódcami partji narodowych na Śląsku.

Ubiegłej sesji Sejmu śląskiego udało się wreszcie zawrzeć kompromis w tej sprawie. Przy współudziale kardynała Koppa i interwencji prezydenta Śląska doszło do skutku porozumienie posłów śląskich, umożliwiające zupełne odłączenie polskich paralelek od niemieckiego seminarjum.

Obecnie istnieją paralelki II i IV roku i jeszcze w bieżącym roku szkolnym będzie utworzona paralelka I roku.

Dopiero w r. 1908/9 zostanie utworzone samoistne seminarjum nauczycielskie z polskim językiem wykładowym w jednej z polskich miejscowości w pobliżu Cieszyna.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, że dzisiaj wnoszą ministrowie czescy próby dymisje. Dymisja dra Forzta ma zostać przyjętą, dr. Pacak ma otrzymać tekę handlu. Gdyby dr. Pacak na to się nie zgodził, stanowisko ministra handlu objąłby dr. Fiedler, Młoczech. Agrarjusz dr. Praszek zostać ma ministrem-rodakiem.

„Slav. Corresp." zaprzecza tym wiadomościom. Donosi ona, że narada, która będzie poświęconą przyszłej taktyce Młodoczechów, zadecyduje o pozostaniu lub ustąpieniu obu ministrów. Wszelkie zaś wiadomości o zmianie w obu przez Czechów obsadzonych ministerstwach są zupełnie przedwczesne, a nawet bezprzedmiotowe i bezpodstawne.

Berno. Organ Stranskyego „Lidove Noviny" donosi z Wiednia, na dzisiejszem posie-

dzeniu związku czeskiego ministrowie Forzt i Pacak postawią kwestję zaufania i równocześnie doniosą, że w kwestji czeskiego uniwersytetu na Morawach oraz wewnętrznego języka czeskiego i innych żądań politycznych Czechów nie mogli otrzymać zadowalającej odpowiedzi od bar. Becka.

Pismo to donosi nadto, że gdyby agrarjusze i młodoczesi nie zgodzili się na ugodę, natenczas obaj ministrowie czescy ustąpią, a do gabinetu powołanym zostanie prezes klubu katolików czeskich dr. Hruban.

Wiedeń. „Corresp. Austria“ ogłasza komunikat, że chrześciańsko-społeczny Związek posłów parlamentarnych odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Luegera, na którem komitet, wybrany dla przedłożeń ugodowych złożył sprawozdanie wraz z następującym wnioskiem, który jednomyślnie przyjęto:

„Wydelegowani 16 bm. członkowie klubu obradowali przez kilka dni szczegółowo nad sprawą ugody z Węgrami, przyczem podniesiono przeciw formie i treści niektórych postanowień przedłożeń ugodowych **poważne wątpliwości.** Inne natomiast postanowienia uznano za korzystne. Także ze strony rządu udzielono szereg wyjaśnień. Członkowie komitetu doszli do decyzji, że **klub swe stanowisko wobec przedłożeń ugodowych ma uczynić zawisłem od dalszych w ciągu obrad przez rząd udzielonych oświadczeń** i od wyników obrad w komisji ugodowej.“

Posiedzenie trwało od godz. 4 do 8.15 wieczorem.

Wystąpienie z klubu niezawisłości.

Budapeszt. Na wczorajszej konferencyi partji niezawisłości zawiadomił przewodniczący wiceprezydenta Koloman Thaly, że z g ł o s i l i w y s t ą p i e n i e s w e z p a r t j i p o s ł o w i e: J e r z y N a g y, H e n t e l e r, B a r t a i D o b r o s z l a y. Następnie wybrano posłów do deputacji kwotowej.

Warszawa. Ubiegłej nocy stracono w tutejszej cytadeli 5 rewolucjonistów i 2 bandytów.

Naruszenie konstytucji w Serbii.

Belgrad. W rozmaitych garnizonach serbskich aresztowano cały szereg niższych i wyższych oficerów pod zarzutem sprzysiężenia, którego celem jest w y p ę d z e n i e z k r a j u k r ó l a P i o t r a, k r ó l e w i c z a i u s t a n o w i e n i e d y k t a t u r y wojskowej.

Belgrad. Wczoraj po południu belgradzcy studenci uniwersytetu poszli pod konak, gdzie zebrało się kilkuset socjalistów i wznosili okrzyki: „Precz z mordercami! Precz z autokratami! Niech żyje rewolucja!“ Spotkawszy na drodze oficera z grona morderców królewskich, studenci rzucili się na niego i ciężko go pobili.

Belgrad. Zjed. opozycja wydała m a n i f e s t d o s e r b s k i e g o n a r o d u z protestem przeciw odroczeniu skupczyny, co oznacza jako naruszenie konstytucji. Odroczenie skupczyny tworzy niebezpieczyństwo dla normalnego rozwoju Serbji. Pod obecnym rządem znalazła się Serbja w odosobnionem położeniu międzynarodowem, zagrażającem jej najżywotniejszym interesom. Zastępcy ludowi wszystkich stronnictw opozycyjnych zastosują wszelkie środki, celem ratowania parlamentaryzmu.

Projekt „Rusi“.

Petersburg. Nestor wykazuje w „Rusi“ konieczność demonstracji rosjan w trzeciej Dumie na rzecz sprawy polskiej. Demonstracje bowiem takie są potrzebne, aby podtrzymać w polakach zaufanie do społeczeństwa i do narodu rosyjskiego. Demonstracje powinny obejmować protest wszystkich posłów postępowych z Cesarstwa przeciwko utworzeniu projektowanej gubernji chełmskiej oraz postawienie w trzeciej Dumie wniosku o autonomji Królestwa Polskiego bez względu na to, czy wniosek ten będzie miał widoki powodzenia. Autor uważa za wielki błąd pierwszych dwóch Dum to, że ani razu nie demonstrowały na korzyść narodu polskiego, jakkolwiek nadarzała się potemu okazja.

Aresztowanie w Petersburgu.

Petersburg. Amerykanin Wiliam i Anglik Walling zostali aresztowani ubiegłej nocy. Znaleziono u nich pamflety i inne rękopisy. Walling pisywał do gazet amerykańskich i r o z p o r z ą d z a ł w i e l k i e m i s u m a m i, k t ó r e m i w s p i e r a ł s p i s k o w c ó w.

Petersburg. Aresztowano też żonę uwięzionego Anglika Wallinga, oraz finlandzką profesorkę Malmbrecht. W hotelu Relleve uwięziono trzech Finlandczyków. Nadto miano jeszcze i dalszych aresztowań dokonać.

Udaremniony zamach.

Petersburg. Do żandarmerji w Carskiem Siole odstawiono dwóch nieznanych ludzi, których przychwytano n a z a k ł a d a n i u m i n y k o ł o t o r u k o l e j o w e g o w p o b l i ż u P a w ł o w s k a. Na trop ich wpadły psy myśliw., które sprowadziły myśliwych do lepianki, gdzie znaleziono tych dwóch ludzi, przyrządy do zakładania min i telegramy do wspólników z zapytaniem, jak robota daleko postąpiła.

Zamordowanie ajentów policyjnych.

Warszawa. Wczoraj do restauracji przy placu Wareckim weszło kilku ludzi i celnemi strzałami z brauningów położyli trupem na miejscu dwóch ludzi, pijących piwo w restauracji. Przy zabitych znaleziono brauningi i świstki policyjne co świadczy, że byli oni ajentami tajnej policji.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 21 X. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	686 50	Tureckie tytuniow.	425 —
		Gal. karp. Tow. naft.	552 —
Węg. zakł. kred.	743 —	Renta majowa	—
Anglobanku	295 50	Austr. renta kor.	96 65
Unionbanku	531 50	Węg. „ „	94 —
Länderbanku	421 25	56 l. listy t. kr. ziem.	94 85
Bankvereinu	535 50	4% „ Banku h.	95 —
Bodenkredit	1026 —	4½% „ „ „	99 45
Gal. Banku hipot.	—	5% „ „ „	109 50
Kolei państwow.	666 25	4% „ „ kraj.	95 —
„ południ.	155 —	4½% „ „ „	100 30
„ Elbethal	430 50	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ Północnej	5140 —	4% Gal. poż. k. z 1893	95 40
„ Czerniow.	558 —	4% Poż. m. Lwowa	93 80
Alpiny	611 75	Losy tureckie	185 —
Rima Muranyi	551 —	Marki	117 40
Prask. Tow. żelaz.	2648 —	Ruble	253 75
Fabryka broni	475 —	Rosyjskie pap.	86 30

Ceny targowe z dnia 21 października br.

		za 100 klg.
Pszenica biała	od	24.20 do 24·60
„ czerwona i żółta	„	24·— „ 24·60
„ węgierska	„	24·— „ 24·60
Żyto krajowe	„	21·20 „ 22·—
„ węgierskie	„	22·80 „ 23.40
Jęczmień na krupy	„	16.20 „ 17·—
„ browarny	„	17.20 „ 19·—
„ na paszę	„	
Owies z opłatą akcyz	„	16·50 „ 17·10
Proso	„	
Jagły	„	28·— “ 32·—
Tatarka	„	15·60 „ 16.--
Kukurydza	„	
Groch	„	22·50 „ 29·50
Fasola	„	19·50 „ 31·—
Wyka	„	14·50 „ 16 --
Rzepak zimowy	„	35·— „ 36.—
Koniczyna nasienna czerwona	„	
„ „ biała	„	
Tymotka	„	
Esparsetta	„	
Soczewica	,	50.— „ 60.—
Słoma		7·— „ 8.—
Siano	„	7·20 „ 9·60
Koniczyna pastewna	„	9·60 „ 11·2
Ziemniaki	„	3·20 „ 4·40
Jaja	kopę	3·20 „ 3·60
Masło	1 kg.	2·— „ 2.40
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	— 210—

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połaczenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszye i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Staruszka 85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. [illegible] Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.